

Rozważania: poniedziałek 3 tygodnia Wielkiego Postu

Rozważania na poniedziałek trzeciego tygodnia Wielkiego Postu. Proponowane tematy to: Eucharystia zaspokaja nasze tęsknoty; nawrócenie jest zadaniem na teraz; wszyscy współdziałamy w świętości wszystkich.

- Eucharystia zaspokaja nasze tęsknoty;
- Nawrócenie jest zadaniem na teraz;

- Wszyscy współdziałamy w świętości wszystkich.
-

„DUSZA moja pragnie Boga” (Ps 42,3), „Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego” (Ps 83,3). Wiele psalmów mówi nam o Bogu, który jest w stanie poruszyć i spełnić pragnienia nie tylko naszej duszy, ale także naszego serca, a nawet ciała. Zostaliśmy stworzeni, aby radować się Bogiem: z tą świadomością przystępujemy do Mszy Świętej, gdzie sam Bóg daje nam siebie, aby zaspokoić te pragnienia. Może się jednak zdarzyć, że nie zawsze czujemy ten entuzjazm, gdy podchodzimy do stołu eucharystycznego. Być może czujemy, że nasze serca są skołatane, nasze dusze rozsypane, nasze ciała wyczerpane. Wtedy wydaje nam się,

że jesteśmy daleko od radości
psalmisty.

Nasza sytuacja może czasem
przypominać sytuację Naamana
Syryjczyka, króla i dowódcy jego
armii. „Naaman, wódz wojska króla
Aramu, miał wielkie znaczenie u
swego pana i doznawał względów,
ponieważ przez niego Pan
spowodował ocalenie Aramejczyków.
Lecz ten człowiek - <dzielny
wojownik> - był trędowaty” (2 Krl
5,1). Był to człowiek pełen wigoru, u
szczytu kariery, dla którego jednak
wszystkie radości życia zamieniły się
z dnia na dzień w udrękę. Nie
chodziło o to, że naokoło przestało
być dobrze, ale o to, że Naaman był
chory. Stracił zdolność cieszenia się,
ale nie pragnienie.

W Eucharystii odnajdujemy
wszystko, czego pragniemy.
Eucharystia jest pokarmem, który
nas nasycza, lekarstwem na nasze

choroby. „Miłosierny Boże,
nieustannie oczyszczaj i umacniaj
swój Kościół, a ponieważ nie może
on istnieć bez Ciebie, niech kieruje
nim Twoja łaska”^[1]. „Jeżeli
zaniedbamy Eucharystię, jak
będziemy mogli zaradzić naszej
nędzy?”^[2]. Św. Josemaría radził:
„Miłujcie Mszę. I przystępujcie do
Komunii z wielkim pragnieniem,
choćbyście byli oziębli, choćby
uczucia nie odpowiadały:
przyjmujcie Komunię z wiarą, z
nadzieją i z rozpaloną miłością”^[3].

„WIELU TRĘDOWATYCH było w
Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden
z nich nie został oczyszczony, tylko
Syryjczyk Naaman” (Łk 4,27).
Dlaczego Naaman, spośród tak wielu,
został wybrany przez Boga, aby go
wybawić od zła, które go dotknęło?
Dlaczego właśnie do nas, spośród tak

wielu, Pan po raz kolejny kieruje swoje pełne miłości wezwanie do nawrócenia? Jest to w dużej mierze tajemnica. Nie wiemy. Nie zasłużyliśmy się niczym szczególnym. Może nam się nawet wydawać, że z naszej strony stworzyliśmy jedynie trudności, tak jak to miało miejsce w przypadku Naamana, który w pierwszej kolejności „rozniewał się i odszedł” (2 Krl 5,11).

My również rozpoczęliśmy Wielki Post z wielkimi oczekiwaniami, i być może trochę się zniechęciliśmy, gdy nie zauważyliśmy znaczących zmian w naszym życiu. Możliwe, że jesteśmy jak Naaman, albo jak niektórzy ze współtowarzyszy Jezusa, którzy chcieli widzieć cuda, ale nie zdawali sobie sprawy z tego, co mieli przed nosem. Może się zdarzyć, że czekamy dla siebie na widowiskowe nawrócenie, na nawrócenie, które radykalnie zmieni

nasze życie. I dopóki to się nie wydarza, odwlekamy nasze prawdziwe nawrócenie, to, które jest naprawdę w naszym zasięgu, w małych rzeczach.

To prawda, że nie możemy stać się świętymi z dnia na dzień.

„Uświęcenie jest dziełem całego życia”^[4], przypomina nam św.

Josemaría, i to Bóg dokonuje go w nas, w niewiadomy sposób. Jednakże nawrócenie „jest sprawą jednej chwili”^[5] i możemy tego dokonać już teraz, za każdym razem, gdy przygotowujemy się do modlitwy lub stawiamy się w Bożej obecności. Jeśli Jezus jest z nami, czego jeszcze potrzebujemy, aby się nawrócić, aby pozwolić się uzdrowić?

NAAMAN wiedział jak zareagować, bo otrzymał pomoc. „Odszedł więc

Naaman i zanurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa męża Bożego, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony” (2 Krl 5,14). Dlaczego Naaman tak postąpił, a trędowaci Izraelczycy, albo ci, którzy słuchali Jezusa, nie? Nie znamy do końca odpowiedzi, ale wiemy, że w tej historii dokonania wyboru mieli swój udział inni ludzie: „Kiedyś podczas napadu zgraje Aramejczyków zabrały z ziemi Izraela młodą dziewczynę, którą przeznaczono do usług żonie Naamana. Ona rzekła do swojej pani: «O, gdyby pan mój udał się do proroka, który jest w Samarii! Ten by go wtedy uwolnił od trądu»” (2 Krl 5,2-3).

Naaman Syryjczyk został uzdrowiony przez wiarę i miłość tej dziewczyny z Izraela. Zadziwiające jest to, że ona, zabrana ze swojej ziemi i zamieniona w niewolnicę, daleka jest od skrywania uczuć

nienawiści i szczerze pragnie
uzdrowienia swojego pana. Tę samą
postawę widzimy później u sług
Naamana, którzy, gdy ten opuszcza
dom proroka w gniewie, pomagają
mu się opamiętać. Gdyby nie oni
wszyscy, ich pan nie zostałby
uzdrowiony.

Każda historia nawrócenia, także
nasza, znajduje współników wśród
prostych, pełnych wiary ludzi,
których Pan postawił na naszej
drodze. I my możemy czynić to samo
w życiu tych, którzy nas otaczają.
„Nikt nie zbawia się sam, to znaczy
ani jako pojedyncza osoba, ani o
własnych siłach. Bóg nas pociąga,
biorąc pod uwagę złożoną sieć relacji
międzyludzkich, z jaką łączy się życie
w ludzkiej wspólnocie”^[6]. A spośród
wszystkich ludzi tą, która najbardziej
nas kocha i nam pomaga jest
Najświętsza Maryja: ona łagodnie
popycha nas do swojego Syna, aby
Jezus mógł nas uzdrowić.

[1] Poniedziałek trzeciego tygodnia
Wielkiego Postu, Kolekta.

[2] Św. Jan Paweł II, *Ecclesia de
Eucharistia*, 60.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, 91.

[4] Św. Josemaría, *Droga*, 285.

[5] *Tamże.*

[6] Franciszek, *Evangelii Gaudium*,
113.